



Posłuchaj

()

Amerykańskie statystyki

Autor oglądając amerykańskie memy natknął się na coś, co go zainteresowało. Jest to wybór statystyk z książki [Davida Bartona](#), pt. „Ameryko: modlisz się czy nie modlisz” (*America: To Pray or Not to Pray*).

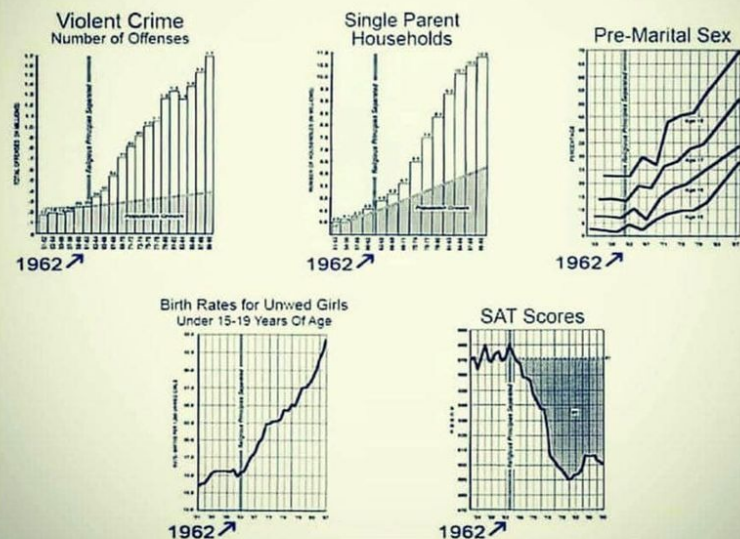
Książka pochodzi z 1991 roku i można ją nadal [nabyć](#). Nie będziemy jej tutaj szczegółowo omawiać, ale przyjrzymy się jedynie memowym statystykom.



Czy modlitwa szkolna coś zmienia? | 2

In 1962 Prayer Was Removed From Schools

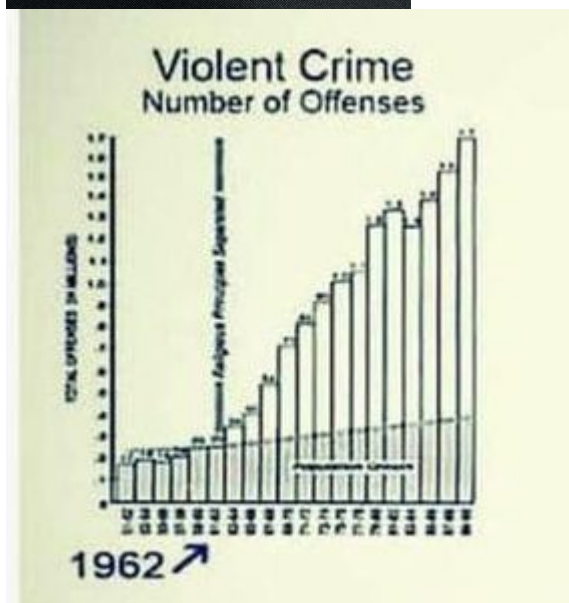
How are things since then?



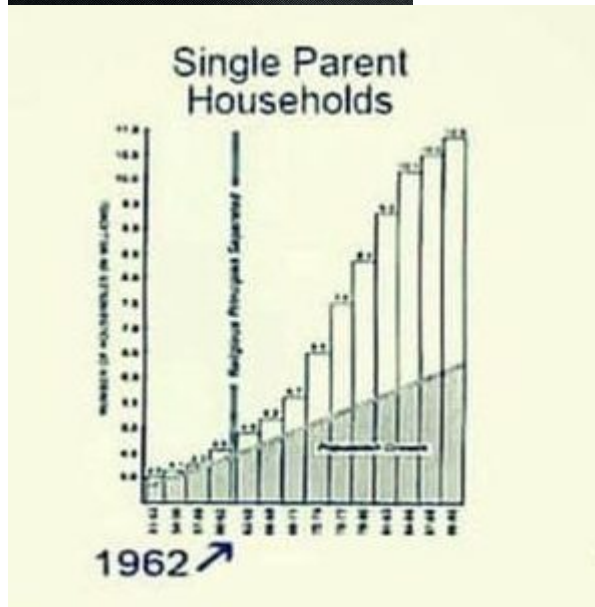
(Source) America: To Pray or Not to Pray by David Barton
ISBN-13: 978-0925279422 • ISBN-10: 0925279420



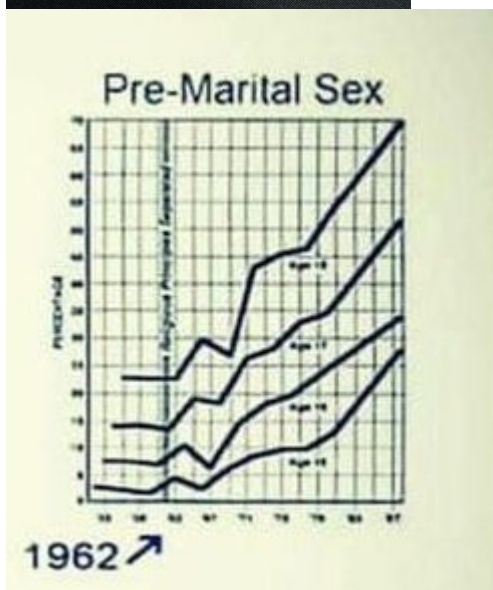
Pierwszy diagram od lewej strony ukazuje wzrost przestępstw (*Violent Crime*).



Następny ilość dzieci wychowywanych przez jednego rodzica (*Single Parent Households*).



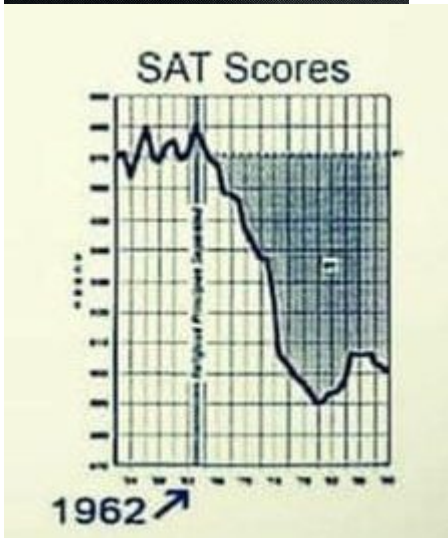
Pierwszy po prawej ukazuje wzrost stosunków przedmałżeńskich (*Pre-Marital Sex*),



pierwszy po lewej stronie od dołu ilość narodzin dzieci niezamężnych matek między 15 a 19 rokiem życia (*Birth Rate for Unwed Girls Under 15 – 19 Years of Age*)



i w końcu ilość punktów w teście dopuszczającym na studia ([SAT Scores](#)).



Wyniki są porażające. Wszystko pogorszyło się dokładnie po roku 1962, po zniesieniu obowiązkowej modlitwy szkolnej w amerykańskich szkołach.



Jakis dowcipnis pomysli sobie, że po wprowadzeniu w Polsce religii do szkół po 1989 wszystko powinno być cacy, a nie jest. Zatem związku pomiędzy moralnością, intelektem i kulturą w modlitwą szkolną nie ma.

Odpowiemy na to, że po 1989 dzieci modlą się tylko przed lekcją religii, zatem tylko te, które na nią uczęszczają. Natomiast w USA do 1962 modlili się obowiązkowo wszyscy.

Cum hoc ergo propter hoc lub dzieci i bociany

Kolejny argument przeciwko wpływom modlitwy szkolnej na losy świata zalicza się do gatunku błędów w rozumowaniu cum hoc ergo propter hoc – dosł. „z tym, nie znaczy z powodu tego”.

Jest to błąd polegający na przekonaniu co do związku przyczynowego między dwoma zdarzeniami jedynie na podstawie faktu, że nastąpiły one po sobie.



Zwykle podaje się w tym miejscu przykład bocianów przynoszących dzieci. Ponieważ sporo dzieci rodzi się na wiosnę, wtedy, gdy do Europy nadlatują bociany, stąd zakładano, że bociany przynoszą dzieci.

Autor słyszał historię chłopca, który tak bardzo pragnął rodzeństwa, że posypał parapet okna cukrem po to, by bocian do niego przyleciał. Zatem przekonanie o związku bocianów z dziećmi nadal trwa w narodzie.



Czy modlitwa szkolna coś zmienia? | 12





Skoro większość dzieci rodzi się od marca do maja, to do zapłodnienia dochodzi od czerwca do sierpnia. Jest to jest mało zaskakujące, skoro jest ciepło i feromony krążą.

Zatem bociany przybywające od marca do maja nie są przyczyną dzietności, ale oznakami wiosny, a narodziny dzieci na wiosnę są oznakami zapłodnienia w lecie. Zatem jakaś korelacja między bocianami a dziećmi występuje, chociaż nie bezpośrednia.

Przemiany kulturowe lub o skuteczności modlitwy

Ale powróćmy do amerykańskiej modlitwy szkolnej. Powyższym statystykom z pewnością zarzuca się to, że na początku lat 1960-tych działo się w USA tak wiele, (przemiany kulturowe), że przypisywanie wszystkich tych skutków jedynie zaniechaniu modlitwy szkolnej jest daleko idącym uproszczeniem.



A co złego w uproszczeniu?

Przecież wszystkie wyniki nauk ścisłych polegają na uproszczeniu aż dojdzie się po wielu obrachunkach do prostej czystej formuły.

Dlaczego więc w humanistyce ma być inaczej? Ponieważ ateistycznym humanistom to nie odpowiada.

Zastanówmy się jednak nad tym, dlaczego modlitwę szkolną w ogóle zniesiono?

- Jeśli jest zbędna, to po co ją znosić, skoro i tak niczego nie zmienia?
- Jeśli zbędna nie jest, to ma
 - albo skutki pozytywne
 - albo negatywne.



Zniesienie modlitwy szkolnej jest uzasadnione jedynie wtedy, gdy dowiedzie się jej negatywnych skutków.

Powyższe statystyki wskazują jednak na to, że skutki były, tyle że pozytywne. To jej zaniechanie, nie wprowadzenie, doprowadziło do cywilizacyjnej zapaści, która trwa i pogłębia się.

Zauważmy pewną zbieżność z czymś, co także w roku 1962 miało miejsce. Mowa oczywiście o początku Soboru Watykańskiego II, który rozpoczął się 11 października 1962 roku.

Natomiast 30 czerwca 1963 roku w Watykanie miała miejsce osławiona intronizacja Lucyfera, o czym pisaliśmy już [tu](#).

Czy te zbieżności to czysty przypadek?

[Decyzja](#) Sądu Najwyższego USA – *Supreme Court* zakazująca modlitwy szkolnej została wydana w 1962 roku.

Bliższa data tej decyzji pozostaje nam nieznana, ale zakładamy, że zakaz został wprowadzany do szkół stopniowo, podobnie jak postanowienia



Soboru do Kościoła.

Wszystko wskazuje na to, że duchowy parasol ochronny został w tym samym okresie zdjęty tak z Kościoła jak i z Ameryki. Być może zatem to ci sami ludzie wprowadzili te zmiany?

Piszący te słowa od dawna twierdzi, że modlitwy, to jest słowa i liturgiczne czyny, wprowadzają obiektywne zmiany w rzeczywistości.

Tak działała przedsoborowa liturgia, tak działała amerykańska modlitwa szkolna. Ta ostatnia brzmiała ona następująco:

Almighty God, we acknowledge our dependence on Thee, and we beg Thy blessings upon us, our parents, our teachers, and our country.

Wszechmogący Boże, uznajemy naszą zależność od Ciebie i błagamy o Twoje błogosławieństwo dla nas, naszych rodziców, naszych nauczycieli i naszego kraju



Mój Boże, jakie to krótkie! Prosta modlitwa, żaden tam „narodowy egzorcyzm” promowany przez [ks. Glasa](#). Modlitwa nie musi być długa, by była skuteczna.

I komu to przeszkadzało?

Demonom i ludziom, którzy im służą. Demon zależności i poddaństwa nie lubi, skoro na początku powiedział *non serviam* – „nie będę służył”.

Jeśli słowa modlitwy szkolnej tak długo chroniły Stany Zjednoczone Ameryki, to jak dopiero prawdziwa liturgia Kościoła chroniła cały świat?

Piszący te słowa oddaje się niekiedy rozmyśleniom typu *theological fiction* zastanawiając się nad tym, jakby też wyglądał świat, gdyby Vat. II nie było? Czy ludzie byłiby rzeczywiście lepsi? Amerykańskie statystyki wskazują na to, że faktycznie tak.

Człowiek by być lepszym potrzebuje łaski, którą daje modlitwa. Najwięcej łask jest jednak we Mszy Świętej dającej całe źródło łaski dla świata.

Ten cały argument o „zmianach kulturowych” jest chybiony. Przecież kultura jest dopiero na końcu rozwoju jednostek. Najpierw jeden człowiek



coś zmienia, następnie grupa, kolejno kilka grup, potem narody, które tworzą taką a nie inną kulturę.

Jak więc zmiany kulturowe roku 1962 mogły wpłynąć tak szybko na jednostki, że te zaczęły łamać wszystkie dotychczasowe zasady? To jednostki się pod wpływem braku łaski zmieniły i utworzyły nową, niechrześcijańską kulturę.

Księża Novus Ordo tłumaczą się zawsze tak samo:

To nie Sobór, to kultura ...

Ale przecież to właśnie Sobór do tych zmian kulturowych doprowadził. Podobno jest jakaś niemiecka rozprawa socjologiczna ukazująca tę relację, mianowicie najpierw Sobór, potem kultura.

Przecież zniesienie słynnego [kodeksu Hayesa](#) w 1968 roku, który wszedł w życie w 1934 roku i stanowił rodzaj [cenzury obyczajowej](#), miało miejsce po Soborze, nie przed nim. Założony w 1933 roku katolicki Narodowy Legion Przyzwoitości ([National Legion of Decency](#)) mocno



wpływał na przemysł filmowy, zwłaszcza po ogłoszeniu w 1935 encykliki Piusa XI „O kinie”.

Pewne filmy promował, innych zabraniał. Wylew ścieków z ekranów kin nastąpił dopiero po Soborze, nie przed nim.

Priorytet kultury nad religią?

Hollywood nie było zawsze tak brudne jak obecne, bo inny był Kościół. Kultura jest zawsze podporządkowana religii, a nie odwrotnie, stąd to całe posoborowe gadanie o „priorytecie kultury” jest bzdurą.

Jaka była przedchrześcijańska kultura?

Była pogańska, więc przez wprowadzenie chrześcijaństwa trzeba było ją znieść i zmienić. Dlatego misjonarze wyruszali na świat ratując dusze



pogan z opresji ich pogaństwa i ich pogańskiej kultury.

Dlaczego chrześcijaństwo ma pogańską kulturę szanować? Przecież ta jest pogańska! Chyba, że „wszystkie religie prowadzą do Boga” (Bergoglio), a wtedy nic już nie ma znaczenia.

Przecież nikt w 1989 roku nie mówił:

Nie obalajmy socjalizmu, bo jeszcze zniszczymy socjalistyczną kulturę!

I bardzo dobrze, że zniszczymy, bo była socjalistyczna i koszmarna. Autor był niedawno w Berlinie, gdzie części Berlina Wschodniego wyglądają dokładnie tak jak okolice MDMu w Warszawie.

Ta sama koszmarna socjalistyczna architektura, która rozciągała się od Niemiec Wschodnich do Ułan Bator, a obecnie przetrwała jeszcze w Korei Północnej. Jedna doktryna, jedna kultura, jedne bloki, jeden socjalizm. Brudno, głodno, wszystko się waliło, jaki pan, taki kram.



Może istnieją ludzie, którzy za tym tęsknią. Większość jednak nie tęskni. Oczywiście modlitwę szkolną w socjalizmie szybko zniesiono, jak i lekcje religii.

Chyba jednak większość katolików tzw. kulturowych w działanie modlitw nie wierzy. Traktują je jako symbol, wyznanie, znak sprzeciwu.

Chyba raczej nikt nie wierzy w to, że brak modlitwy szkolnej powoduje braki inteligencji objawiający się gorszymi testami przyjęcia na studia. A okazuje się, że tak faktycznie jest.

Autor dotychczas uważał, że katolickie szkolnictwo wszędzie było dlatego lepsze, bo miało lepsze metody.

A tutaj okazuje się, że nauczyciele i uczniowie mieli więcej nadprzyrodzonych pomocy, by wyzwaniom szkolnym i potem życiowym sprostać.

Jakie to ciekawe, że zależności pomiędzy modlitwą szkolną i zapaścią Ameryki odkrył świecki, ewangelikalny protestant, a żadnej z naszych księży i biskupów. Szkoda.



Czy modlitwa szkolna coś zmienia? | 23





Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!



Ocen

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Czy modlitwa szkolna coś zmienia? | 26